

Refugee Air przewiezie imigrantów do Europy

16 października 2015

Niemcy oraz Szwecja to dwa państwa europejskie, które przyjmują dosłownie każdego imigrantów, ale nie trzeba wyjaśniać dlaczego uchodźcy wybierają akurat ten pierwszy kraj. W Szwecji powstała niedawno nowa, kontrowersyjna i potencjalnie niebezpieczna inicjatywa – Refugee Air, czyli linie lotnicze dostępne tylko dla imigrantów.

Założycielami tego projektu są Emad Zand i Susanne Najaf, którzy jak sami twierdzą, przeprawa przez Morze Śródziemne z Afryki do Europy jest trudna i stanie się jeszcze bardziej niebezpieczna gdy nadejdzie zima. Dlatego wpadli na jeszcze bardziej niebezpieczny pomysł aby stworzyć własną linię lotniczą. Należący do Refugee Air samolot (być może będzie ich kilka) będą latać bezpośrednio na Bliski Wschód i przywozić imigrantów do Szwecji. Zand i Najaf utrzymują, że ich organizacja jest pozarządowa i nie ma przynosić zysków. Trudno to sobie wyobrazić, ale według ich wizji, imigranci będą mogli wejść na pokład samolotu całkiem za darmo, ewentualnie jeśli zechcą to będą mogli zapłacić jakieś niewielkie pieniądze. Samolot taki ma pomieścić około 150 syryjskich uchodźców i drogą powietrzną dostarczyć ich do Szwecji, a mówiąc ogólniej – do Europy.

Ich projekt jest bardzo niebezpieczny z kilku prostych powodów. Jak twierdzą założyciele Refugee Air, na pokład samolotu będą mogły wejść tylko te osoby, które będą posiadały przy sobie dokumenty i jednoznacznie będzie z nich wynikało, że są Syryjczykami. Jednak od dłuższego czasu sporo mówi się o tym, że terroryści z ISIL potrafią bez większego problemu zdobyć takie dokumenty. W tej kwestii ostrzegają nie media, a służby wywiadowcze państw Europy. Kolejna, dość oczywista sprawa – czy Stany Zjednoczone zgodziłyby się na taki projekt?

Oczywiście że nie. Przecież w 2001 roku terroryści mieli dokonać zamachu na WTC porywając samoloty pasażerskie. Czy Szwecja nie obawia się podobnego zamachu na swoim terytorium? Przejęcie kontroli nad maszyną, w której będzie około 150 potencjalnych terrorystów, będzie przecież prostym wyczynem.

Emad Zand i Susanne Najaf twierdzą, że ich samolot będzie lądował gdzieś na Bliskim Wschodzie. Może to być przykładowo w Jordanii, Libanie lub w Turcji, ale z przyczyn oczywistych na pewno nie w Syrii. Mają zamiar współpracować z lokalnymi organizacjami pozarządowymi a jeden lot będzie kosztować mniej niż 60 tysięcy euro. Projekt Refugee Air ma być gotowy już w najbliższym czasie, jeszcze przed zimą. Aż dziw bierze, że nikt nie widzi w tym zagrożenia ze strony terrorystów z Państwa Islamskiego, którzy z powodzeniem mogliby dostać się do samolotu udając uchodźców. Obecnie pomagamy imigrantom z Bliskiego Wschodu dostać się do Europy, dajemy im mieszkania i pieniądze, a gdy wybuchnie wojna na naszym kontynencie, kto będzie wtedy nam pomagał?

Tymczasem kanclerz Niemiec Angela Merkel zapowiedziała w Bundestagu, że będzie zabiegać o wprowadzenie w UE stałego i obowiązkowego mechanizmu podziału nowych uchodźców. W praktyce oznacza to, że Polska będzie musiała przyjąć kolejne fale islamskich imigrantów. Problem w tym, że rząd Ewy Kopacz już teraz nie ma dla nich mieszkań, a utrzymanie przybyszów z Syrii, Erytrei i Afganistanu planuje de facto przerzucić na gminy.

Zdaniem unijnej agencji ds. zarządzania granicami Frontex od początku tego roku do Unii Europejskiej przybyło ponad 710 tys. imigrantów. Większość z nich to mężczyźni wyznający islam. Zdecydowana większość z nich chce się dostać do Niemiec. Właśnie z tego powodu Angela Merkel zapowiedziała, iż nie odpuści dopóki w UE nie zostanie wprowadzony stały i obowiązkowy dla wszystkich państw członkowskich mechanizm podziału nowych uchodźców. W praktyce oznaczałoby to kolejne, wielotysięczne transporty imigrantów do Polski.

Problem w tym, że Ewa Kopacz obiecała Polakom, iż zgoda na przyjęcie 7 tys. imigrantów miała charakter jednorazowy i nie ma mowy o stałej procedurze przyjmowania nowych imigrantów. Poza tym, rząd już obecnie ma poważny problem ze znalezieniem mieszkań i lokali, w których będzie mógł ulokować przybyszów z Syrii, Erytrei i Afganistanu. „Rzeczpospolita” donosi, że jeśli rząd nie przekona gmin do zorganizowania imigrantom dachu nad głową, to roczny koszt wynajmu lokali na rynku komercyjnym dla wspomnianych 7 tys. osób może wynieść nawet 35 mln zł.

Liczenie na to, że gminy pomogą rządowi może być daremne. Lokalne samorządy nie kwapią się do organizowania lokali, bowiem wiedzą, że później będą musiały opłacać także koszty pobytu imigrantów w Polsce. Z informacji jakie napływają do nas z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej wynika, że pieniądze UE wystarczą tylko na transport imigrantów do Polski oraz początkowy, około półroczny okres, w którym mają oni przebywać w specjalnych ośrodkach dla uchodźców. Później obowiązek ich utrzymania ma spaść na barki poszczególnych samorządów lokalnych, do których mają być rozlokowani. Te jednak nie mają na to odpowiednich środków. Utrzymanie, zapewnienie jedzenia i opieki zdrowotnej, nauka języka i pomoc w znalezieniu pierwszej pracy – to wszystko kosztuje realne pieniądze, których gminy najzwyczajniej w świecie nie mają. I należy pamiętać, że mówimy cały czas o grupie 7 tys. osób. Strach pomyśleć, co będzie jeśli Angela Merkel narzuci Polsce stały mechanizm przyjmowania nowych uchodźców.

5 września premier Finlandii Juha Sipilä oznajmił, że do końca roku jest gotów na rozmieszczenie ubiegających się o azyl w swoim domu w gminie Kempele oraz wezwał mieszkańców Finlandii do pójścia za jego przykładem. Tym niemniej ta szlachetna wypowiedź polityka wzbudziła kontrowersje. Jak oświadczył minister, w jego domu można będzie розміścić około 20 osób, później ta liczba może wzrosnąć. Premierowi zostaje dom w gminie Sipoo i państwowe mieszkanie w Helsinkach.

Przede wszystkim z tej wiadomości ucieszyli się nie wszyscy sąsiedzi ministra: Sipilä skonsultował się z szefem gminy Kempele, natomiast najwyraźniej z nimi tego pomysłu nie omówił. Wielu z nich dowiedziało się o decyzji premiera dopiero od dziennikarzy. „Zaskakująca wiadomość. Trzeba było najpierw zapytać o opinię sąsiadów. Zostali natomiast po prostu postawieni przed faktem dokonanym. Dopiero niedawno wybudowaliśmy tu dom. Ten pomysł wywołuje różne obawy” – poinformował gazetę „Helsingin Sanomat”, jeden z sąsiadów Sipilä w Kempele, który zastrzegł sobie anonimowość. „Mam nadzieję, że dom nie zostanie przekazany młodym mężczyznom. Rodziny potrzebują pomocy. Sprawiedliwe będzie, jeśli dom zajmie jakaś rodzina” – poinformowała sąsiadka ministra Erja Linnakangas. „Przyjazd uchodźców będzie miał pewne konsekwencje” – dodała.

Oświadczenie ministra skomentował między innymi na swojej stronie na Facebooku deputowany z ramienia Partii Prawdziwych Finów Olli Immonen. „W Finlandii mieszkają tysiące bezdomnych i potrzebujących pomocy ludzi. Co tymczasem robi Sipilä? Rozmieszcza w swoim domu migrantów, chcących dostać się do naszego kraju. Wiadomość o tym szybko rozprzestrzeniła się po całym świecie. Oczywiście rozumiem, że w ten sposób minister zwraca na siebie uwagę i zdobywa punkty. Czy jednak Sipilä zdaje sobie sprawę z tego, jaki wizerunek Finlandii tworzy za granicą? „Witamy wszystkich, którzy są w stanie dotrzeć do Finlandii. Jeśli szczęście dopisze, nawet milionerzy otworzą wam drzwi swoich domów!”. Takie zachęcanie ubiegających się o azyl i migrantów, przyjeżdżających w poszukiwaniu lepszego życia sprzyja jedynie wzbogacaniu się organizacji przestępczych, które zajmują się nielegalnym przewozem ludzi a także doprowadzi do wzrostu liczby ofiar na Morzu Śródziemnym. Był to bardzo nieodpowiedzialny krok ze strony premiera Finlandii”.

Deputowany do Parlamentu Europejskiego i członek Partii Prawdziwych Finów Jussi Halla-aho oznajmił, że jest zaskoczony

naiwnością obecnego premiera. „Kiedy ta wiadomość rozprzestrzeni się w największych mediach świata arabskiego, Finlandia zdobędzie renomę kraju z pięknymi młodymi kobietami i premierem, który oddaje swój dom ubiegającym się o azyl!” – oznajmił Halla-aho. Dodał także, że to oświadczenie „będzie miało przerażające konsekwencje”. Zdaniem deputowanego, „jest to bardzo nieodpowiedzialne posunięcie niezależnie od motywacji Sipilä”.

Politycy mieli rację. W ostatnim czasie napływ uchodźców znacznie wzrósł i oświadczenie Sipilä to nie ostatnia przyczyna, dla której imigranci wybierają właśnie Finlandię. Wielu osób ubiegających się o azyl przybywających z Iraku poinformowało, że wybrało właśnie Finlandię ze względu na propozycję premiera kraju Juhy Sipilä, który chce розміścić w swoim domu uchodźców. Wielu mieszkańców Finlandii wyraża zdumienie, dlaczego Sipilä jest gotów na udostępnienie swojego domu dopiero pod koniec roku. „Być może premier ma nadzieję na uzyskanie pieniędzy za przekazanie domu uchodźcom? Szczegółów minister nie podał. Być może należało przygotować dom zawczasu, aby nie naprowadzać na podobne myśli? Zapotrzebowanie na dodatkowe miejsca dla uchodźców istniało również wcześniej” – piszą użytkownicy fińskiego bloga „Tamperelainen”.

Ze względu na brak aktualnych informacji pozostaje tylko wierzyć, że uchodźców w Finlandii czeka w tym roku szczęśliwe Boże Narodzenie i Sipilä dotrzyma obietnicy: tak hojnego prezentu od premierów tego kraju nie dostawał jeszcze nikt.

Źródła: ZmianyNaZiemi.pl (1-4), Niewygodne.info.pl (5-8), pl.SputnikNews.com (9-14)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net